



Miłość do nieprzyjaciół

Ale wam, którzy słuchacie, powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą. Błogosławcie tym, którzy was przeklinają, módlcie się za tych, którzy was krzywdzą – Łuk. 6:27-28

„Dobrze mu tak, zasłużył sobie na to”. „Oddałem, ale to on zaczął”. Zapewne takie sformułowanie niejednokrotnie słyszeliście. Prawdopodobnie zdarzyło Wam się także powiedzieć lub przynajmniej pomyśleć coś podobnego. Być może nie mieliście wtedy nawet żadnego poczucia winy i wyrzutów sumienia. „Przecież mówię prawdę, to on zaczął, należało mu się”.

Ale wam, którzy słuchacie, powiadam: Miłujcie nieprzyjaciół waszych, dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą. Błogosławcie tym, którzy was przeklinają, módlcie się za tych, którzy was krzywdzą – Łuk. 6:27-28.

Te słowa Pana Jezusa są takie... brakuje mi odpowiedniego słowa, pomóżcie: niedzisiejsze, idealistyczne, nie-realne, naiwne, niewykonalne. Jak byśmy ich nie nazwali, są to zalecenie Syna Bożego, więc byłoby bardzo nierozsądnym je zignorować i nie starać się do nich zastosować. W związku z tym odpowiedzmy sobie na pytania, które, jak sądzę, będą pomocne w realizowaniu tego przykazania.

1. Dlaczego ten nakaz pojawił się? Z jakiego powodu jest ważny?
2. Co może mi pomóc, żebym miłował nieprzyjaciół?

Odpowiedź na pierwsze dwa pytania udzielił nasz Pan, kontynuując przytoczoną wyżej wypowiedź:

A jak chcecie, aby ludzie wam czynili, czyńcie im tak samo i wy. A jeśli miłujecie tych, którzy was miłują, na jakąż wdzięczność zasługujecie? Wszak i grzesznicy miłują tych, którzy ich miłują. Jeśli bowiem dobrze czynicie tym, którzy wam dobrze czynią, na jaką wdzięczność zasługujecie? Wszak i grzesznicy to samo czynią. A jeśli pożyczacie tym, od których spodziewacie się zwrotu, na jaką wdzięczność zasługujecie? I grzesznicy pożyczają grzesznikom, aby to samo odebrać z powrotem. Ale miłujcie nieprzyjaciół waszych i dobrze czyńcie, i pożyczajcie, nie spodziewając się zwrotu,

a będzie obfita nagroda wasza, i synami Najwyższego będziecie, gdyż On dobrotliwy jest i dla niewdzięcznych, i dla złych. Bądźcie miłosierni, jak miłosierny jest Ojciec wasz – Łuk. 6:31-35.

W powyższym fragmencie widzę trzy powody, pozwalające uznać, że miłość do nieprzyjaciół jest ważna i potrzebna.

- Pierwszy argument to konsekwencja w realizowaniu zasady: „Traktujcie innych tak, jak sami chcecie być traktowani”.

Odpowiedzcie sobie na pytanie: W sytuacji, gdy zrobicie komuś przykrość, czy wolicie, żeby ta osoba zrewanżowała wam się czymś nieprzyjemnym, czy raczej, żeby powiedziała, że jest jej przykro i poprosiła, żeby tego więcej nie robić? Ja zdecydowanie wybieram opcję drugą. Wolę zostać uświadomionym nie przez bolesne doświadczenia złego, tylko poprzez miłe słowa.

- Drugi powód to naśladowanie Boga, który miłuje swoich nieprzyjaciół i jest dobry dla niewdzięcznych i złych. Mateusz w swojej Ewangelii napisał: *On sprawia, że słońce Jego deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych – 5:45.* Z punktu widzenia Boga każdy z nas był lub ciągle jest niewdzięczny i zły. Pomimo tego Stwórca znalazł sposób, żeby nas zbawić. A zrobił to z miłości do nas.
- Trzeci argument to obietnica nagrody. Bycie miłym dla osób, które są dla nas miłe, to nie jest wysiłek, to naturalny stan rzeczy, wszyscy tak robią. To oczywiste, że nagrodę otrzymuje się za rzeczy wielkie, a nie za standardowe.

Apostoł Paweł w Liście do Rzymian przedstawia nam kolejne ważne aspekty, dotyczące omawianego zagadnienia.

Jeśli tedy łaknie nieprzyjaciół twój, nakarm go; jeśli pragnie, napój go; bo czyniąc to, węgle rozżarzone zgarniesz na jego głowę. Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj – Rzym. 12:20-21.

- Oddawaniem złem za zło nie wywołuje pozytywnej zmiany u osoby, która nas krzywdzi, raczej potęguje konflikt i wzmacnia agresję. Zmianę zachowania może wywołać refleksja



wynikająca z zaskoczenia, że pomimo że zostaliśmy skrzywdzeni, chcemy czynić dobro. Ludzi niewierzących oddala od Boga to, że nie widzą spójności w zachowaniu osób wierzących. Gdy słyszą, że człowiek, szcząc się mianem dziecka Bożego, mówi piękne słowa, a robi coś zupełnie innego, nie powoduje to w nich chęci poznania Boga. Nie bądźmy przyczyną zgorznienia dla innych.

- Czynienie zła, niezależnie od pobudek, to cały czas czynienie zła. Osoba, która czyni zło, staje się złą. Będąc złymi oddalamy się od Boga. Nie pozwólmy się sprowokować.

Odpowiedź na drugie pytanie: **Co może mi pomóc, żebym miłował nieprzyjaciół?** w dużej części wynika z wcześniejszych rozważań. Świadomość, dlaczego Bóg chciał, żebym zawsze błogosławił, skłania mnie do zmiany postawy i większych starań.

Dodatkowo pomocne w praktycznym realizowaniu tej zasady może być zakładanie pozytywnych intencji i umiejętność zauważania dobrych cech u innych. Pisał o tym apostoł Paweł Koryntianom: *Miłość [...] nie myśli nic złego [...] wszystko zakrywa* - 1 Kor. 13:5-7.

W większości przypadków, gdy ktoś mnie uraził, nie wynikało to z rzeczywistej chęci skrzywdzenia mnie, ale np. z braku umiejętności wyrażania swoich emocji lub

ze zmęczenia osoby, która wyrządziła mi krzywdę. Niestety nie potrafimy zapanować nad swoim gniewem, frustracją i wtedy rykoszetem obrywają napotkane osoby: obce lub bliskie. Często nasza reakcja na zło, którego doświadczamy, jest bardzo spontaniczna, czasami odruchowa, mało tam wyrachowania i chęci odwetu. Jeśli tak jest, należy zastanowić się, jak te negatywne emocje kontrolować, co zrobić, żeby pamiętać o słowach Jezusa. Szukanie w myślach usprawiedliwienia niewłaściwego zachowania naszego oponenta, może być skuteczną metodą, żeby powstrzymać się i nie oddawać złem za zło. Sposoby na to mogą być różne, ważne, żeby spowodowały refleksje, a nie działanie odwetowe.

Podsumowując, żebym mógł zrealizować nakaz miłowania nieprzyjaciół, powinienem zadbać o dwie rzeczy:

- regularnie przypominać sobie, dlaczego Bóg chciał żebym to robił;
- potrafić zapanować nad gniewem i chęcią odwetu, które pojawiają się, gdy czuję się skrzywdzony przez innych.

Mam nadzieję, że za każdym razem, gdy doświadczymy złych rzeczy w naszej głowie, zamiast myśli: „Ja mu zaraz pokażę...” pojawi się: „Musiało stać się coś niedobrego, skoro tak się zachował. Jak mogę mu pomóc?”.

Tyc Jakub